

Drogie dzieci,

Opowiem wam prawdziwą historię jednej z największych Polek swoich czasów – Katarzyny Jagiellonki. Historia ta wydarzyła się naprawdę, chociaż czasami zupełnie przypomina bajkę o tym, jak z człowieka uwięzionego można zmienić się w królową wielkiego państwa.

Urodziła się 1 listopada 1526 roku w Krakowie jako najmłodsza córka króla Zygmunta I Starego i królowej Bony Sforzy (to ona sprowadziła do Polski włoszczyznę).

Po śmierci królowej Bony o rękę Katarzyny Jagiellonki zaczęli ubiegać się władcy innych państw m.in. arcyksiążę Tyrolu Ferdynand i car Iwan IV Groźny. Brat Katarzyny, Zygmunt August wykazał się bystrością umysłu i dalekowzrocznością odmawiając carowi. Przyklasnął natomiast szwedzkim możnowładcom, którzy chcieli wzmocnić swoją pozycję w wojnie z Rosją o Liwonię. Odpowiadało to także interesom Rzeczypospolitej Obojga Narodów. 4 października 1562 roku w Wilnie Katarzyna Jagiellonka poślubiła księcia Finlandii Jana Wazę, późniejszego króla Szwecji Jana III Wazę. Wyprawa ślubna Katarzyny była bardzo bogata. Składały się na nią klejnoty, ubiory, futra, pościel, szaty liturgiczne, bielizna, naczynia stołowe i kuchenne, obrazy i co najważniejsze sztuce (w krajach skandynawskich nie znano bowiem jeszcze widelców, używano palców, noży i łyżek).

Tydzień trwały gody weselne młodej pary. Grała muzyka, śpiewano, tańczono, odbywały się gonitwy i turnieje, ucztowano – jednym słowem bawiono się wspaniale. Ze względu na groźby cara Iwana IV Groźnego małżeństwo udało się do nowej ojczyzny Katarzyny przez Inflanty, początkowo lądem a później statkiem przez morze Bałtyckie. Zima była tak ostra, że okręt zamarzł na redzie w Rydze. Chcąc nie chcąc małżonkowie musieli najgorsze mrozy przetrwać w Rydze. I tutaj właśnie rozkwitła ich miłość, bo małżeństwo było czysto polityczne, standardowo wśród możnowładztwa w tamtych czasach. W końcu jednak przybyli do swojej rezydencji w Åbo – obecnie Turku.



Miniatura Katarzyny Jagiellonki, warsztat Lucasa Cranacha Młodszego, 1555 r.

Od tej chwili prawda historyczna i bajka splatają się ze sobą.

Zamek księcia Jana był urządzony bardzo prosto. Wielka wspólna sala pełniąca rolę Sali jadalnej latem i zimą była ogrzewana trzema paleniskami. „Choć owa hala pełniła rolę komnaty jadalnej, stołów żadnych, takich jakie mieliśmy we wszystkich rezydencjach w Rzeczypospolitej nie było”.

Służba postawiła tylko krzyżaki z ledwie heblowanego drewna, kładąc na nich tarcicę. O obrusach nawet mowy nie było. Dziewki służebne tylko byle jak porzucały na tym utworzonym ad hoc stole nakrycia też poślednie, bo z cyny – talerze i miski. Dworzanie dolewali wina z dzbanów nie do pucharów, ale do rogów turzych i jelenich specjalnie pieczętowanych. W komnatkach za halą znajdowały się łoża przykryte prześcieradłami, ale „Pod prześcieradłami z adamaszku, zresztą mocno przybrudzonymi leżała zgniła, śmierdząca słoma. Zaś w kudłach niedźwiedzi i wilczych skór, którymi okrywać się mieli państwo, aż roiło się od robactwa”. Pierwszym nakazem Katarzyny w Finlandii było generalne sprzątnięcie, mycie, pranie i skrobanie. Postawiła sobie też za cel sprowadzić budowniczych, majstrów, sztukatorów i artystów różnych profesji z Włoch i Polski.

Księżna Katarzyna postanowiła też poznać nowe dla niej obyczaje fińskie, nie zapominając też o polskich: „Cztery kąty Sali ozdabiać będą tak jak w Rzeczypospolitej snopy zboża, tym miłszy dla księcia Jana, iż zarazem stanowią grzeczną aluzję do rodowego herbu. Wszak w herbie Wazów widniał właśnie snopek zboża. Z mądrością godną mojej opiekunki, Królowej Bony, godziła się.

Podczas wieczerzy wigilijnej dostosować się do zwyczajów finlandzkich. Tedy przy stołach ustawionych w podkowie zasiąść miał nie tylko calutki dwór, ale także czeladź książęca. Zaś sama księżna z poświęconym przez kapelana staruszką opłatkiem, będzie po polsku znów obchodzić wszystkich, składając każdemu stosowne życzenia. Za czym wszyscy, nie pomijając dzieci udać się winni do kościoła na pasterkę.”

Początki pobytu w Finlandii były więc bardzo miłe, zwłaszcza, że księżna Katarzyna wkrótce zaszła w ciążę. Niestety, szczęście trwało krótko. Król szwedzki Eryk XIV podejrzewając księcia Jana o spiskowanie z Polską najechał Finlandię, zdobył zamek Åbo i uwięził parę książęcą w szwedzkim zamku Gripsholm, niedaleko Sztokholmu. Księżnej Katarzynie zaproponowano wyjazd do Rzeczypospolitej razem ze zwrotem posągu.

Dumna Jagiellonka odpowiedziała, że miejsce żony jest przy mężu aż do śmierci, więc w więzieniu też go nie opuści. I tak się też stało. W niewoli przyszło na świat dwoje dzieci Jana i Katarzyny, w 1564 r. księżniczka Izabela, a w dwa lata później książę Zygmunt, późniejszy król Polski - Zygmunt III Waza.



Portret królewicza Zygmunta Wazy (1566-1632). Johan Baptista van Uther

Aby dzieci przeżyły w takich warunkach księżna w zamian za stare koszule, materiały i inne niezbędne przedmioty, płaciła pieniędzmi lub zastawą stołową czy sztukami. Jak pamiętacie, w Finlandii i Szwecji sztuców jeszcze nie znano, więc kupując od strażników koszule, rozpowszechniła je wśród niższych warstw społecznych. Powszechnie uważa się, że to jej zasługa. Niestety warunki panujące w więzieniu były tak ciężkie, że księżniczka Izabela zmarła po półtora roku.



Katarzyna Jagiellonka z synem Zygmunt w więzieniu Gripsholm. Józef Simmler

W międzyczasie postradał zmysły król Szwecji Eryk XIV. Podejrzewając szlachtę o spisek i zdradę, część jej wymordował. Zbuntowana szlachta odsunęła od władzy Eryka XIV i uwolniła małżonków. W 1569 roku została koronowana na królową Szwecji. Po koronacji za zgodą króla Jana III Wazy miała duży wpływ na wznoszenie wielu szwedzkich budowli renesansowych, wzorowanych na dziełach polskiego renesansu.

Przyczyniła się też do rozwoju tolerancji pomiędzy katolikami i protestantami.

W najcięższych chwilach nie opuściła męża Jana, wspierając go i służąc radą. Jej syn, urodzony w więzieniu Zygmunt III Waza 27 grudnia 1587 roku w Krakowie został koronowany na króla Polski.

Swoje bardzo burzliwe i ciekawe życie zakończyła 16 września 1583 roku w Sztokholmie. Została pochowana wraz z mężem Janem III Wazą w katedrze Uppsali.

Uważam, że Katarzyna Jagiellonka jest największą Polką spośród Wszystkich Polaków, którzy przyczynili się do rozwoju swoich skandynawskich nowych ojczyzn i trendów migracyjnych.

No i co powiecie na to opowiadanie? Ta historia rzeczywiście brzmi trochę jak bajka o szczęśliwym zakończeniu. Myślę, że Wam się też podobała. Może kiedyś opowiem wam inną historię ...